

RÓŻEWICZ

Anna Maria Mickiewicz

Urodził się w 1921 roku w Radomsku. W czasie II wojny światowej był członkiem ruchu oporu, podobnie jak jego brat, który został zamordowany przez gestapo w 1944 roku. Jest niewątpliwie najbardziej znaczącym żyjącym polskim autorem – poetą, pisarzem, dramaturgiem – a według Toma Paulina wspaniałym „anty-poetą, który potrafił pisać wiersze po dramacie oświęcimskim” w nurcie poezji odbudowującej sens po tragedii Auschwitz. Utwory Różewicza przetłumaczono na ponad czterdzieści języków. Autor został nominowany do literackiej Nagrody Nobla. W 2000 roku został uhonorowany Nagrodą Nike, która należy do najbardziej prestiżowych nagród literackich w Polsce. W 2007 roku otrzymał Europejską Nagrodę Literacką. Uważany przez zagranicznych krytyków i autorów za „jednego z wielkich poetów europejskich XX wieku” (Seamus Heaney). „Ostatni żyjący, naprawdę wielki polski poeta” – napisał James Hopkin w „The Guardian”.

Spotkanie z twórczością i osobą Tadeusza Różewicza przywołuje wspomnienia. Pierwsze – szkolne – związane z czytaniem lektur, gdy wśród omawianych wierszy pojawił się dramat o intrygującym tytule *Stara kobieta wysiaduje*. Początkowo wywołał zdziwienie, które z czasem zastąpiła refleksja. Utwór poświęcony kataklizmom wojny, jej dramatycznym konsekwencjom, śmietnikowi dzisiejszej cywilizacji oraz... starej kobiecie. Kobiecie wielokrotnie interpretowanej jako Matka Ziemia, Matka Natura, Matka Śmierć, która staje się jedynym stałym punktem odniesienia, nadzieją we zburzonym i zaburzonym świecie.

Poeta wprowadza eksperymenty formalne; widoczne są wpływy awangardy paryskiej. Dramat Różewicza różni się jednak od teatru absurdu Eugène'a Ionesco czy Samuela Becketta, zauważalna jest polska uczuciowość i osobisty ton wypowiedzi autora. W konsekwencji powstaje teatr otwarty, gdzie dramat nie ma początku ani końca, utwór zbudowany jest z dowolnych fragmentów narracyjnych, przypominających kolaż plastyczny. Dominuje forma groteski wyrażającej jałowość egzystencji jednostki, wprowadzane są przeciwstawne konstrukcje estetyczne, które zaskakują zmieniającym się nastrojem – od patosu aż do trywialności. Prosta i lakoniczna forma utworów Różewicza utrzymanych w spokojnej tonacji, a przecież ukazujących zagładę, upadek kultury, cywilizacji i wartości, wywierają silne wrażenie. Przypominają wymowę twórczość Tadeusza Borowskiego, autora również niekonwencjonalnie opisywanego zagładę, wojnę i ludobójstwo.

Po latach, w 2001 roku, mogłam osobiście porozmawiać z poetą w Londynie, podczas uroczystego festiwalu poświęconego jego twórczości. W White Bear Theatre zaprezentowana została premiera *Kartoteki* w wykonaniu Brit-Pol Theatre. Wydarzeniem inauguracyjnym była promocja książki Różewicza pt. *Recycling*, opublikowanej przez brytyjskie wydawnictwo Arc Publications. Utwór jest opowieścią o współczesnej cywilizacji, w której przeplatają się idee, upadli politycy, przewrotni bankierzy. Autor wprowadza również motywy angielskie – pojawiają się Tony Blair i książkę Karol, owieczka Dolly czy choroba szalonych krów. To poetycka publicystyka ostro i nie bez złośliwości uderzająca w najsłabsze punkty współczesnych systemów społecznych.

James Hopkin zacytował w „The Guardian” wypowiedź Różewicza: „(...) jeden z niemieckich wydawców nie chciał tego publikować; orzekł, że poezja o wołowie nie jest ciekawa. Powiedziałem mojemu tłumaczowi, aby nie wysyłał tego wydawcom; powinien to wysłać do polityków, rolników, a nawet samych krów”.

Poeta w skromnym, szarym garniturze, przyciszonym głosem, z poczuciem humoru i przewrotnością, przywoływał wspomnienia związane ze spotkaniami podczas międzynarodowych festiwali literackich, w których miał zaszczyt uczestniczyć w odległych zakątkach świata. Wymienił plejadę poetów, opowiadał o Pablo Nerudzie, Allenie Ginsbergu i wielu innych, dziś już nieobecnych, którzy zaliczeni zostali do poetyckiego panteonu. Wspominał miejsca i ludzi, zaznaczając: „(...) orszak umarłych kolegów wciąż mi towarzyszy (...). Powiększa się również orszak odchodzących polskich twórców (...). Nie chcę mówić o pogrzebach, ale o zmianie generacji (...)”. Klamrę zamykającą rozmowę stanowiło wspomnienie związane z pierwszą wizytą poety w Londynie, kilkadziesiąt lat temu. Było to podczas festiwalu, który – jak określił Różewicz – od-

Fot. Ela Lempp



Tadeusz Różewicz

bywał się w betonowym budynku. Miał prawdopodobnie na myśli Royal Festival Hall. Dodał, że londyński recenzent skupił się jedynie na opisywaniu jego zbyt dużych butów, zbyt szerokich spodni... Z uznaniem i nostalgią wspominał natomiast macedoński festiwal literacki, któremu towarzyszyły homeryczne scenografie, a poeci czytali wiersze na mostach i w monastyrach.

Po latach Londyn proponuje kolejne spotkanie z twórczością Różewicza. Na brytyjskim rynku wydawniczym ukazała się książka *Mother Departs (Matka odchodzi, 1999)*. Wydanie angielskie, w przekładzie Barbary Bogoczek, opublikowane zostało przez Stork Press. Opisuje życie poety oraz jego matki Stefani, jest – być może – jego najbardziej osobistym dziełem. Matka – symbol ciągłości, bliskiego związku z rodziną, tradycją, miejscem pochodzenia, słowem ojczystym. Utwór *Matka odchodzi* to wyjątkowe połączenie prozy i poezji. Mówi o radości życia i agonii odchodzenia, tworzy bogate i złożone portrety matki i syna oraz ukazuje ich dynamiczne, ważne związki. Różewicz tworzy portret życia i relacji, które bywają brutalne, ale też przewrotne, prowokujące pozorną naiwnością. Utwór przetykany jest fragmentami dzienników, opowiadań i zapisków.

Przez długi czas w powojennej Polsce – mimo silnych związków rodzinnych – słowo „matka” stanowiło obszar zaniechania i nieobecności. Po latach poeta żałuje i otwarcie zastanawia się, dlaczego nigdy nie spełnił najprostszych, wydawałoby się, obietnic, takich jak wizyta w Krakowie, wspólne spotkanie w kawiarni. Nie uczynił

drobnych gestów, z których składa się życie. Stawia pytanie: dlaczego ich zabrakło? Pokolenie Tadeusza Różewicza nie potrafiło mówić o uczuciach; poturbowane przez wojnę wkroczyło w nową, nieznaną epokę „odbudowy i budowy nowego”. „Nowe” wymagało zaniechania wartości uznawanych przez poprzednie pokolenia, nakazywało spoglądać w przyszłość. A przeszłość była często zbyt dramatyczna, by do niej wracać. Europejskie ruchy egzystencjalne pociągały również polskich twórców, proponowały podobne wartości. Świat bez tradycji wydawał się może łatwiejszy do zaakceptowania, pociągał – porzucono stereotypy, schematy, ustalone zachowania. Może dlatego wyznanie poety – swoiste pożegnanie z matką – staje się też, symbolicznie, pokoleniowym rozliczeniem z epoką. Różewicz podświadomie, mimo nowatorstwa i awangardy, konsekwentnie wraca i opisuje najprostsze uczucia. Zauważalny dualizm utworów stanowi o jego sile. Poeta odmitologizował i przywrócił znaczenie słowu „matka”. Nadał mu prosty, uczuciowy wymiar.

Współczesna twórczość obfituje w utwory poetyckie odwołujące się do intymnych, często trudnych zwierzeń. Otworzyły się bariery uwalniające najbardziej prywatne wypowiedzi poetyckie. Podczas marcowych spotkań w ramach Europejskich Dialogów Poetyckich na University College London, których byłam współorganizatorką, wystąpili współcześni poeci emigracyjni i krajowi, również debiutanci. Autorzy poproszeni zostali o wybór znaczących dla nich utworów, którymi chcieliby się podzielić z publicznością. Iza Smolarek i Dariusz Bereski zaprezentowali wiersze poświęcone matkom. Ich twórczość różni się nastrojem i przekazem lirycznym. W wierszu Izy Smolarek matka dramatycznie odchodzi – symbolicznie, każdego dnia:

*szare renety
umiera moja matka bez zaangażowania od czternastu lat
a ja maluję usta
przyglądam się cieniutkim skrzydłom brwi
naprawiam fotel z roku na rok coraz bardziej bujany
przez srebrne żaluzje słońce czyta franza kalkę
porzuconego na stole
blada muszka owocówka
w płaszczu z szarej renety uważnie bada bieg
czasu i czy z tego biegu uda się ocalić
smak rzeczy oczywistych czule lepkie piętno*

*umiera moja matka która przez całe życie naczytała się rymkiewicza
eliota brechta więc teraz nasłuchuje ósmego kwartetu dymitra
gdzieś od strony gruszy a ja jej mówię mamus
daj spokój śmierci ona od rana jest niespokojna*

W utworze Dariusza Bereskiego *Verba volant, scripta manent. Matce*, poeta przekazuje to, o czym Różewicz marzył i o czym z żalem pisał, a nie spełnił. Poeta obdarowuje matkę, pisząc:

*Przyjmij
Bukiet kwiatów polnych
Obraz w akwamarynie malowany tęsknotą
Wspomnienia koloru lawendy
I czułość jaśminu
Lekki powiew bryzy nad jeziorem
Nieboskon utkany moim Zodiakiem
Niewinny pył kwitnącej brzozy
Balladę starej gruszy
Błotnych kaczeńców poklony
Odwiedziny czapli
To nic że siwej
A nawet gościnniec owadów
Tajemniczy uśmiech Twojego lasu
Który
Tak kochasz...*

Są to już inne wypowiedzi liryczne. Osobiste, zdystansowane, pełne nostalgii, niebojące się wyznań, nawet tych wyjątkowo trudnych.

TADEUSZ RÓŻEWICZ MOTHER DEPARTS



Translated by Barbara Bogoczek. Edited and introduced by Tony Howard

TADEUSZ RÓŻEWICZ: *Mamo, tato, jestem poetą*

Gala poświęcona jednemu z najwybitniejszych żyjących pisarzy polskich odbędzie się w ramach Festiwalu Literaturnego w Londynie, we współpracy z Instytutem Kultury Polskiej w Londynie i wydawnictwem Stork Press. Sobota, 25 maja 2013 r., godz. 19.45, Purcell Room, Southbank Centre. Wystąpią: poeci George Szirtes i Tom Paulin, piosenkarka Katy Carr, legendarna aktorka Jan Peszek i jego córka, aktorka i piosenkarka, Maria Peszek. Spotkanie prowadzi pisarka, wydawca i pedagog Sophie Mayer.

Mother Departs by Tadeusz Różewicz
Translated by Barbara Bogoczek
Edited and introduced by Tony Howard
Published by Stork Press 2013
Hardback (special edition) 978-0-9573912-0-8